

Marcin Kruszyński
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

W oczekiwaniu na powrót – losy Mariana Markusa

Trudno jest dzisiaj precyzyjnie ustalić rzeczywistą liczbę Polaków znajdujących się w granicach byłego imperium rosyjskiego tuż po rewolucji bolszewickiej. Szacowano, że mogło być ich nawet 3 miliony.¹ Część z nich stanowili uchodźcy i jeńcy wojenni. Wielu zaś pracowało wcześniej w Rosji w różnego rodzaju przedsiębiorstwach czy urzędach państwowych.

Do tej drugiej kategorii należał Marian Markus. W 1912 r. wyjechał on do Gruzji by objąć posadę w filii Banku Azowsko - Dońskiego.² Już wcześniej na tamtych obszarach znajdowała się kilku tysięczna kolonia polska.³

Natomiast na początku 1921 r., zgodnie z postanowieniami zawartymi w preliminariach pokojowych pomiędzy Polską a Rosją bolszewicką, została utworzona mieszana komisja repatriacyjna.⁴ Jej działalność dała szansę powrotu do kraju rzeszom Polaków.⁵

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej cyt.: AAN), Akta St. Kauzika, t. 52.

² Bezpośrednią przyczynę wyjazdu stanowiły względy zdrowotne – konieczność zmiany klimatu na cieplejszy.

³ Por.: M. Mądzik, *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin 1987, s. 28-34.

⁴ Zob.: W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 85-87.

⁵ Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż sam proces repatriacji rozpoczął się znacznie wcześniej dzięki działalności różnego rodzaju organizacji takich jak np. Centralny Komitet Obywatelski guberni Królestwa Polskiego. Por.: M. Korzeniowski, *Na wygnanym szlaku... Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego na Białorusi w latach 1915-1918*, Lublin 2001, s. 361-380. Instytucja ta nie tylko organizowała akcję powrotu do kraju, ale w okresie wojny stanowiła reprezentację Polaków w imperium. Zob.: M. Mądzik, M. Korzeniowski, *Wizja przyszłej Polski na łamach prasy i w opiniach polskich organizacji ratowniczych w Rosji w latach 1915-1918*, „Res Historica”, t. 22, Lublin 2006, s. 221-226.

Jednakże niektórzy z nich, tak jak Markus, początkowo pozostali (nie chcąc rezygnować z pracy) w tworzącym się Związku Radzieckim. Opiekę konsularną nad nimi objęły polskie placówki dyplomatyczne w ZSRR.⁶

Z czasem, gdy sytuacja cudzoziemców stopniowo pogarszała się, Polacy, w tym i Markus, usiłowali za pośrednictwem tychże urzędów powrócić do Polski. Często na przeszkodzie stawały tutaj władze radzieckie paralizujące wysiłki dyplomatów (doszło nawet do tego, że już sam tylko kontakt z nimi groził posądzeniem o szpiegostwo, a w konsekwencji aresztowaniem i długoletnim więzieniem⁷ – tak jak to się stało w przypadku naszego bohatera). Markusowi nie udało się przyjechać do ojczyzny w okresie do wybuchu II wojny światowej. Swoje wysiłki kontynuował po 1945 r., niestety nie wiemy z jakim rezultatem (w 1956 r. wciąż znajdował się w ZSRR).

W Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w dziale akta osobowe, sygn. 7063 zachował się życiorys Mariana Markusa napisany 9 kwietnia 1956 r.⁸ Znajdziemy w nim opis losów człowieka żyjącego i pracującego w Rosji i ZSRR, informacje o ówczesnych realiach politycznych i społecznych oraz szczegóły starań Markusa o wyjazd do Polski (otrzymując na tym tle obraz pracy polskich misji dyplomatycznych). Dokument ten stanowi zatem ważne źródło do badań nad życiem Polaków na Wschodzie oraz ciekawe świadectwo funkcjonowania poselstwa (od 1934 r. ambasady) i konsulatów polskich w ZSRR w okresie międzywojennym. Trzeba mieć przy tym na uwadze, iż tekst kierowany był do władz komunistycznych (kierownika Wydziału Historii Partii PZPR), jak wiadomo krytycznie nastawionych do rządów przedwrześniowych. Z tego też powodu Markus wiele miejsca poświęcił np. swojej działalności rewolucyjnej z lat 1905-1907.

W edycji zostały uwzględnione wytyczne zawarte w *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*.⁹ Dokonano więc nieznacznej modernizacji tekstu, głównie w pisowni dużych i małych liter.

⁶ Zgodnie z zapisem w traktacie ryskim, na terenie Rosji Radzieckiej powstało poselstwo polskie w Moskwie i w Charkowie. Natomiast po utworzeniu ZSRR nastąpiła likwidacja placówki charkowskiej przemianowanej na konsul generalny (w tym też czasie powstał również konsul generalny w Mińsku). Por.: M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek – Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008. Ponadto, na podstawie polsko-radzieckiej konwencji konsularnej z 18 VII 1924 r., otworzono konsulaty polskie w Kijowie, Leningradzie i Tyflisie.

⁷ Lokalne władze traktowały pracowników polskich konsulatów z dużą nieufnością obawiając się szerzenia przez nich „kontrewolucyjnych idei”. Z czasem prowadziło to do całkowitej izolacji placówki co widoczne było zwłaszcza w przypadku konsulatu generalnego w Tyflisie. Por.: M. Kruszyński, *Przemysł Federacji Zakaukaskiej w latach 20-tych XX w. Przyczynek do badań nad ekonomicznym aspektem działalności polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. IV, 2007.

⁸ AAN, Akta osobowe-Marian Markus (dalej cyt.: Akta osobowe), sygn. 7063, s. 2-10. Tekst stanowił uzasadnienie prośby o zgodę na powrót do Polski.

⁹ I. Ilnatowicz, *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 7, 1962 r., s. 99-123. Autorowi nie udało się przy tym odnaleźć informacji o wszystkich osobach wymienianych w tekście (Markus wymienia liczne postaci, które poznał podczas swojego życia, jednakże większość z nich nie figuruje na kartach historii).

Do
Kierownika Wydziału Historii Partii KC PZPR
Tow. Daniszewskiego
od Mariana Markus
zamieszkałego Kirg. S.S.R.
m. Frunze, Piszpekskoja Szosse 7

Szanowny Towarzyszu

(s. 2) Mój kuzyn Henryk Różański¹⁰ zawiadomił mnie, że przekazał mój list z danymi o moim udziale w szeregach PPS-Lew. w okresie 1905 - 6 roku do rąk Szanownego Towarzysza i że on może skutecznie mój powrót do kraju, a zatem chciałbym dodać niektóre szczegóły o moim życiu, które pomogłyby uzasadnić moją nadzieję na jego współpoparcie w moich staraniach powrotu do Ojczyzny.

Ukończyłem 7 klasową szkołę handlową w m. Łodzi, co obecnie na Pl. Staszica w roku 1903. Będąc jeszcze uczniem szkoły handlowej wyjechałem w czasie letnich wakacji 1902 roku pod kierownictwem dyrektora tej szkoły Eugeniusza Garszyn, brata znanego rosyjskiego pisarza¹¹, z grupą uczni tej uczelni do Francji na letnie kursy francuskiego języka, przy Uniwersytecie w Nancy. Mieliliśmy wtedy możliwość czytania nielegalnej literatury rewolucyjnej. Za pośrednictwem doktorowej Eugenii Kehr- Gerszuni w Łodzi otrzymałem w czasie zimy 1902 - 3 roku nielegalne pismo „Rewolucjonnaja Rossija” kolportowane przez znanego rewolucjonistę Grigorija Gerszuni¹², brata łódzkiego doktora Gerszuni, który wówczas zamieszkiwał w Łodzi jako przedstawiciel niemieckiej fabryki chłodziaków, a faktycznie zajmował się kolportażem oznaczonego pisma przesyłanego pomiędzy pustymi ścianami chłodziaków.

W ciągu tej zimy studiowałem sumiennie Marksa: literaturę marksistowską, polityczną i ekonomię.

Przy ukończeniu szkoły handlowej byłem wrogo nastrojony wobec caryzmu i zdecydowany walczyć o niepodległość Polski.

Na egzaminie końcowym w szkole handlowej w czerwcu 1903 roku swój temat: „Wlijanje rozwitja putiej soobszczenija na rozwitie kultury” zakończyłem, że w rozwoju lotnictwa będą usunięte granice między narodami.

¹⁰ H. Różański był aktywnym działaczem gospodarczym w pierwszych latach po II wojnie światowej. O jego działalności zob.: H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943-1948)*, Warszawa 1988. Markus, starając się o powrót do Polski w 1956 r., powoływał się na związki rodzinne z Różańskim (matka Markusa była siostrą ojca Różańskiego). AAN, Akta osobowe, sygn. 7063, Pismo H. Różańskiego do Wydziału Historii Partii KC PZPR z 14 III 1956 r., s. 33.

¹¹ Chodzi zapewne o Wsiewołoda Garszyna (1855-1888) autora takich dzieł jak *Cztery dni*, *Nadziejna Nikołajewna* czy *Czerwony kwiat*. Por.: L. Bazyłow, *Historia nowożytniej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 521.

¹² Grigorij Gerszuni należał do głównych ideologów Partii Socjalistów Rewolucjonistów. W 1901 r. w jej ramach powstała tzw. Organizacja Bojowa, na której czele stanął właśnie Gerszuni. L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław 1985, s. 389.

(s. 3) Po ukończeniu szkoły handlowej wyjechałem do Paryża do tzw. „Ruskoj wolnij wysszej szkoły obszczestwiennych nauk w Parize”, uczelni zorganizowanej przez zwolnionych z Uniwersytetu w Moskwie i Petersburgu znanych uczonych profesorów Kowalewskiego, Gambarowa, Tamamszewa, De Roberti – filozof.¹³ Był to okres rozdziału rosyjskiej Partii na mieniszewików i bolszewików, co odbiło się w ścianach tej uczelni tak, że słuchacze na lekcji profesora Kaczorowskiego, który czytał o kwestii agrarnej, pobili się, potłukli lustra i krzesła w audytorium i paryska policja zapieczetowała lokal i szkoła została zamknięta.

Wstąpiłem wtedy do francuskiej Szkoły Nauk Politycznych (Ecole du Sciences Politiques) Wydział Finansowy, gdzie uczył się mój kolega ze szkoły handlowej towarzysz Mantey i znany mi tow. Wierusz Kowalski.¹⁴ W następnym jednak 1904-5 roku studiowałem prawo w południowej Francji, w Montpellier.

Po nadejściu wieści o zajściu w Petersburgu 22 I 1905 roku¹⁵ wystąpiłem na mityngu studenckim w Montpellier, a potem zdecydowałem się wrócić do kraju i tam przyjąć udział w ruchu rewolucyjnym. Rzuciłem studia i wyjechałem na początku maja do kraju.

Jak już pisałem, po mityngu w Łodzi początku sierpnia 1905 roku zapoznałem się z towarzyszami z PPS: tow. Witalisem, tow. Stanisławem Łopatto (może to dzisiaj Stanisław Łopot), Malinowskimi, inż. Samuelem Lebenhaft i jego żoną Baszewą, Magdą (kulawa)¹⁶ z którą, pod jej kierunkiem prowadziłem robotę na Bałutach i w Pabianicach, a potem w Towarzystwie Rawskim (Mazowieckim).

W Pabianicach miałem nielegalne mieszkanie w rodzinie robociznika. Wykorzystano mnie do roboty w bojówce. Tam byłem związany z tow. Solonem (Hajma)¹⁷, Helą Sarna¹⁸, z tow. Werą.¹⁹

Czytałem niedawno artykuł w „Trybunie Ludu” od 3 marca o Komunistycznej Partii Polski, w którym mowa o tow. Werze. Jeżeli ona jeszcze żyje, to była ona wtedy o 7-8 lat starsza ode mnie, to przypomni sobie wypadek kiedy siedziała w wagonie kolejowym w drodze do Łodzi i widzę siedzi Wera czerwona, spocona, podchodzi a ona mi mówi: „Wyjdźmy na platformę wagonu mi strasznie gorąco i obawiałem się, że nas wszystkich wysadzi w powietrze. Wyszliśmy.

¹³ Autorowi nie udało się znaleźć bliższych informacji na ich temat.

¹⁴ Brak bliższych danych.

¹⁵ Chodzi o manifestację robotników w Petersburgu, która przeszła do historii pod nazwą „krwawa niedziela” (od strzałów piechoty i jazdy miało wówczas zginąć nawet około tysiąca osób).

¹⁶ Brak bliższych danych.

¹⁷ Być może chodzi o Adolfa Hajmana, jednego z przywódców Łódzkiej Organizacji Bojowej, organizatora ataku na sklep monopolowy w Aleksandrowie 7 VII 1906 r. Zob.: S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 478.

¹⁸ Helena Sarna należała do szeregowych członków PPS. A. Próchnik, *Kobieta w polskim ruchu robotniczym*, Warszawa 1948, s. 42.

¹⁹ Chodzi o Mariannę Koszutską, pseud. Vera, (1876-1922), działaczkę i ideologa rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego. Zob.: J. Kasprzakowa, *Koszutska Marianna*, [w:] *Polski słownik biograficzny (PSB)*, t. XIV, Wrocław 1968-1969, s. 375-379.

W moim mieszkaniu w Łodzi na ul. Krótkiej 12 było stałe miejsce zebrań Komitetu Łódzkiego. Pamiętam i zbieraliśmy się w mieszkaniu inż. Tomaszewicza²⁰ na Piotrkowej (Piotrowskiej). Byłem raz delegowany z jakąś sprawą do Warszawy do historyka prof. Horowic.²¹

Przypominam sobie moje wystąpienie na fabryce Bidermana w (s.4) Łodzi, na ul. Widzewskiej – to była cytadela narodowców i żeby przejść do fabryki towarzysze PPS-owcy stanęli szpalerem z dwóch stron bo jak mi potem objaśniła tow. Magda, obawiali się, że ktoś z narodowców szturchnie mnie nożem w bok. Obeszło się, stanąłem na skrzyni w lokalu fabrycznym i po przegadaniu do robociarzy, wyszedłem spokojnie bez wszelkich środków ostrożności witany sympatią słuchaczy.

Mówiłem w swoim ostatnim liście o swoim wystąpieniu w gronie towarzysów-Żydów na ich zakonspirowanym mieszkaniu pod Pabianicami.

Przyjechałem do tramwaju pabianickiego na Pl. Gajerów dorożką z ul. Głównej, na której tow. Solon naładował mnie bronią. Obwieszony byłem pod szerokim paltotem zimowym (w lutym 1906 r.), na stacji tramwajowej w Pabianicach oczekiwał mnie tow. Zając, a ten ostatni po rozładowaniu mnie od przywiezionej broni, odprowadził za miasto do zakonspirowanego mieszkania do robociarzy- Żydów. Tam było u nich wiele nierozstrzygniętych spraw teoretycznych i tak zasiedzieliśmy się do późnej godziny. Odebrałem u nich pieniądze-składki partyjne, grzbiety książek pokwitowane. O godzinie 11-tej wyszedłem od nich w asystencji jednego z towarzyszy. Dobiegliśmy wśród śniegu do przystanku kolejowego, no okazało się, że tramwaj pójdzie do remizy; poszliśmy do mego nielegalnego mieszkania, tam w mieszkaniu moich gospodarz - robociarzy było ciemno, a budzić kogoś o tej godzinie nie można było; poszedłem do hotelu, a tam przy bufecie kobieta, która na moje zapytanie o pokój, poszła na wewnątrz sali restauracyjnej, skąd słychać było mowę rosyjską, co świadczyło, że mogli być tam Rosjanie-wojskowi lub z policji. Ja wyszedłem natychmiast z hotelu, ale po wyjściu asystującego towarzysza nie znalazłem. Okazałem się w Pabianicach o północy sam jeden.

Postanowiłem wybrać się za miasto do jakiegoś szynku na szosie. Przy wyjściu z miasta wyszedł mi na spotkanie żołnierz z bajonetem z ochrony pułku dragońskiego. Znalazłem się, wyjąłem z kieszeni palta, w której złożone były partyjne pieniądze i pokwitowania monetę 20 kop., wsunąłem je żołnierzowi do ręki i ten przepuścił mnie nie mówiąc ani słowa, zdumiony. Tak okazałem się za miastem i prędko dopiąłem do drzwi żydowskiego szynku. Na moje stukanie szynkarz wpuścił mnie i urządził w zimnym pokoju, z łóżkiem zapluskwionym gdzie spać było nie możliwe.

(s. 5) Tak przemęczyłem się do 6-tej rano, kiedy zaczęli zbierać się woźnice z ładunkami ze Zduńskiej Woli, a potem ruszyły tramwaje.

Po powrocie do Łodzi tegoż wieczora zestawilem sprawozdanie finansowe dla tow. Lehenhafta, ale czułem się chory a nazajutrz już nie wstałem, chory na zapalenie płuc i obficie plulem krwią.

²⁰ Brak bliższych danych

²¹ Brak bliższych danych.

Po tej chorobie wyjechałem do Towaszowa, gdzie mieszkała moja siostra. Tam urządziłem się rachmistrzem na jednej z fabryk.

Na początku czerwca 1906 roku rozpoczął się pierwszy w Tomaszowie Rawskim (Mazow.) strajk powszechny (50-lecie). Po pięciu tygodniach przyszli do mnie i opowiadają, że w lesie pod Gustkiem zebrali się strajkujący i skłaniają ich zerwać strajk. Natychmiast poszedłem do lasu. Towarzysze podnieśli mnie na ręce, moją trybuną były skrzyżowane dłonie pod nogami. Po moim przemówieniu zdecydowali wstrzymać się do wygranego.

Pamiętając z lat dziecińczych, że pierwszy strajk w Łodzi w 1891 roku skończył się wg. metody Zubatowa²² pogromem na Żydów na Bałutach, przestrzegałem towarzyszy, aby nie dali się sprowokować.

Strajk na ogół przeszedł wyśmienie, dobrze zorganizowany i po 6-ciu tygodniach strajku fabrykanci zgodzili się na wystawione warunki i został wygrany.

W styczniu 1907 roku powróciłem do Montpellier, które ukończyłem (licencjat prawa) w 1909 roku, poczym wyjechałem do Paryża i na Sorbonie słuchałem wykładów filozofii: u prof. Bougle słuchałem wraz z tow. Doleżał i Poznerami²³ i u niego złożyłem w 1910 roku tezę na Diploma d'Etudes superiemes en philosophie – na temat „Le Communiste Wilhelm Weitling et les rapports avec la philosophie de Fourier”. Tezę broniłem przy Jury składające się z prof. Levy-Bruhl-dziekan Sorbony²⁴, Charles Amler, Bougle i Gabriel Seailly.²⁵

Po ukończeniu studiów w Sorbonie wróciłem do Łodzi, gdzie wstąpiłem na robotę w pierw do filii Ryskiego Banku, a wkrótce potem do Azow-Don Banku na posadę zagranicznego korespondenta. Znow nawiązałem stosunki z partyjnymi towarzyszami.

We Francji wówczas czystymi marksistami byli zwolennicy Jules Guesde²⁶-tzw. gedyści, a przewagę brali rewolucyjni syndykaliści, z którymi tam obcował mój Weitling.

Dlatego też pamiętam, że w Łodzi byłem związany z krawcem (nazwiska nie pamiętam) od pierwszorzędnej łódzkiej majstrowni Hofstejna, który mieszkał w oficynie na podwórzu teatru Zelina, na Konstantinowskiej.

(s. 6) Jednak stan mego zdrowia w lipcu 1912 r. zmusił mnie opuścić Łódź i przejechać na południe – wyjechałem do Tyflisu (Gruzja) do filii tegoż Azow-Don Banku na posadę kierownika Wydziału Zagranicznego. W Tyflisie była liczna kolonia polska, wśród której zaprzyjaźniłem się z tow. Bronisławem Mielcarskim, bratem znanego w Polsce kooperatora, organizatora towarzystw spółdzielczych, który utworzył pierwsze w Gruzji Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, znane w

²² Sergiusz Zubatow (ok. 1864-1917), naczelnik moskiewskiego oddziału Ochrony Porządku Państwowego i Ładu Społecznego, znany z brutalnych metod działania. L. Bazyłow, *Historia...*, s. 418.

²³ Brak bliższych danych.

²⁴ Lucien Levy-Bruhl (1857-1939), francuski filozof, socjolog i etnograf. Autor takich prac jak *Moralność i nauka o obyczajach* czy *La mentalite primitive*.

²⁵ Wykładowcy na wydziale filozofii uniwersytetu paryskiego.

²⁶ Jules Basile Guesde (1845-1922), jeden z przywódców Francuskiej Partii Robotniczej (założona w 1879 r.), dziennikarz, założyciel pisma „L'Egalite”, w poglądach zdecydowany marksista.

Tyflisie pod nazwą Bank Polski. Później wszedłem w skład T-wa jako wiceprezes rady T-wa. W 1916 r. zostałem wybrany na członka Zarządu Kooperatywy Robotniczej „Wozroźdzenie” i wiceprezesa Rady T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

W ten sposób środki finansowe T-wa Pożyczk. stanęły do dyspozycji Kooperatywy „Wozroźdzenie”, ponieważ w skład ich zarządu zostali wybrani jedni i ci sami towarzysze. W skład Zarządu Kooperatywy zostało wybranych trzech mienszewików, trzech bolszewików i Polacy-internacjoniści-Bronisław Mielczarski, Artur Rolka²⁷ i ja.

Prowadziłem dział handlowo-finansowy i na takąż posadę zostałem przyjęty w kwietniu 1918 r. w Związku Kooperatyw m. Tyflisu.

Na początku 1920 r. stan ekonomiczny Gruzji mienszewickiej²⁸ był kiepski i kooperatywa nasza, jak i Związek Kooperatyw wegetowały. Po utworzeniu Rzeczypospolitej Polskiej utworzono w Tyflisie w 1919 roku Konsulat Polski i ja przyjąłem poddaństwo polskie, tak że od 1919 roku zamieszkiwałem w Tyflisie jako poddany polski z polskim paszportem.

W kolonii polskiej w Tyflisie po 1917 roku garstka Polaków uważała siebie za PPS-owców i wszyscy zbierali się u szewca Rutkowskiego. Z mojego polecenia komenderowaliśmy jednego z towarzyszy do Charkowa, aby zawiązał tam stosunki z Polakami i ten przywiózł mi list od Komitetu PPS w Charkowie, czy innymi tytułami nie pamiętam-ale za podpisami tow. Dr. Ludwika Pinkus²⁹, który znał mnie w 1905 r. i sekretarza tow. Frenkel.³⁰ W owym liście tow. Pinkus radzi mi, abym utworzył Związek Wojskowy Polaków. Ale w 1919 r. nie został nikt z wojskowych Polaków, natomiast w 1917 r. będąc głównym kontrolerem Związku Miast (Sojuz Gorodow) na tureckim froncie w Erzerumie³¹ przyjąłem udział w utworzeniu w lipcu 1917 roku przez pułkownika artylerii, Polaka, inż. Rybińskiego, Związku Wojskowych Polaków na froncie tureckim w Erzerumie.

26 lutego 1921 roku została utworzona władza sowiecka w Gruzji.³² W lipcu 1921 roku z polecenia Naczelnika Sztabu XI Armii zostałem mianowany zarządzającym wojskowej kooperatywy.

W marcu 1923 roku opuściłem Tyflis, aby wyjechać (s. 7) do kraju. Uprzednio będąc w Moskwie porozumiałem się listownie z tow. Ludwikiem Pinkus i ten odpowiedział mi, że pracuje jako lekarz w Kasie Chorych, że na ogół stosunki są nie dobre i radził mi zostać w ZSRR. W Moskwie spotkałem przede wszystkim tow. Jó-

²⁷ Bronisław Mielczarski był jednym z założycieli tyfliskiego stowarzyszenia „Dom Polski” (1907). Organizacja ta skupiała miejscowych Polaków a jej celem miało być sprzyjanie rozwojowi kulturalnemu tamtejszej ludności polskiej. Zob.: M. Mądzik, *Działalność społeczno – kulturalna...*, s. 73. i nn.

²⁸ Gruzińscy mienszewicy stanowili jedną z głównych sił politycznych w okresie tzw. pierwszej niepodległości Gruzji. Zob.: W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 55-96.

²⁹ Ludwik Pinkus (1878-1926), lekarz, działacz socjalistyczny, członek PPS-Lewicy. Zob.: J. Kancewicz, *Pinkus Ludwik*, PSB, t. XXVI, Wrocław 1981, s. 340-341.

³⁰ Frenkel (imię nieznane) należał do Moskiewskiej Sekcji PPS-Lewicy. AAN, Akta osobowe, sygn. 7063, Pismo R. Stanisławskiej do Wydziału Historii Partii KC PZPR z 26 III 1956 r., s. 38.

³¹ Erzerum-miasteczko we wschodniej Turcji na Wyżynie Armeńskiej.

³² Markus podając powyższą datę miał prawdopodobnie na myśli moment wkroczenia do Tyflisu Armii Czerwonej. Stało się to 25 II (a nie 26 II) 1921 r. Por.: W. Materski, *Gruzja...*, s. 102.

zefa Józefowicza³³, który był wtedy sekretarzem Zw. Zawodowych Przemysłu Skórzanego, u niego zamieszkałem, za tym tow. Zaksa (Stach) mój kolega szkolny, który był wówczas sekretarzem S.T.O. i zamieszkiwał w domu dla Polaków na Arbatcie³⁴ koło Trubnikowskiego Pier. i tow. pracujący w polskiej koncesji Dawan Brytopol, między nimi tow. Adam Majerson, mój współpracownik, b. starszy korespondent Ryskiego Banku w Łodzi, dobrze znany i popierany przez tow. Dzierżyńskiego.³⁵ Wówczas został stworzony w Moskwie Bank dla handlu Zewnętrznego (Roskombank) i bez wszelkiej obcej rekomendacji zostałem na posadę do Wydziału Zagranicznego Banku, Później pracował w tymże Banku w Wydziale Walutowym stary esdek z Petersburga, tow. Heflich.³⁶

Zostając w Moskwie, ja nie meldowałem swego polskiego paszportu ani w Moskiewskiej Milicji ani w Konsulacie Polskim, co okazało się w fatalnych skutkach dla mnie. Kiedy po roku zamierzałem wyjechać do Polski, konsul Żeleziński³⁷ powiedział mi, że nie przyznaje mnie za polskiego obywatela, ponieważ zaniedbałem poddaństwo polskie i paszport mój uznaje za nieważny, pomimo, że złożyłem ponownie deklarację, że uważam siebie za Polaka i polskiego obywatela.

We Wniesztorgbanku pracowałem w Wydziale Eksportowym do czerwca 1925 r., skąd przenieśliem się do Zarządu Prombanku jako konsultant Wydziału Kredytowego. Pracowałem tam na analizę finansów i kiedy Prombank stał się bankiem kredytu długoterminowego, przenieśliem się na posadę konsultanta Wydziału Eksportowego Zarządu Gostorgu i byłem kuratorem Lengortogu i Kisztorgu, również zestawiałem przeglądy rynków zagranicznych.

Okazało się jednak, że w Gostorgu nie mogę być dopuszczony do poufnych materiałów i przy najbliższym zmniejszeniu personelu zostałem skrócony.

Przepracowawszy blisko rok po tym w koncesji polsko-niemieckiej Sztok i Ska w Leningradzie, w kwietniu 1928 roku zwróciłem się do konsula polskiego w Leningradzie³⁸, aby mi dał wizę na wyjazd do Polski. Na jego żądanie napisałem list do Prezesa frakcji socjalistycznej w Sejmie tow. Marek, również do tow. Lebenhaft i Łopatto i po dwóch miesiącach dali mi wizę, ale (s. 8) Rząd Sowiecki odmówił mi wydania paszportu zagranicznego. Wtedy, dzięki staraniom mego ojca, Minister-

³³ Brak bliższych danych.

³⁴ Arbat-jedna z głównych ulic Moskwy.

³⁵ Feliks Dzierżyński (1877-1926), twórca Wszechrosyjskiej Komisji do walki z kontrewolucją, spekulacją i sabotażem (WCzK). Zob.: J. Ochmański, *Feliks Dzierżyński*, Wrocław 1990.

³⁶ Julian Heflich był członkiem piotrogrodzkiej grupy SDKPiL. AAN, Akta osobowe, sygn. 7063, Pismo R. Stanisławskiej...

³⁷ Chodzi tutaj o Adama Zielezińskiego, kierownika wydziału konsularnego poselstwa w Moskwie w okresie 28 V 1925-25 X 1931 r. (zmarł w Moskwie). AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt.: MSZ), sygn. 194b, „Dziennik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej cyt.: „Dziennik Urzędowy”) 15 VII 1925, nr 5, s. 104; AAN, MSZ., sygn. 194h, „Dziennik Urzędowy” 1 XI 1931, nr 21, s. 301.

³⁸ W omawianym czasie funkcję powyższą pełnił Heliodor Sztark (30 IV 1926 – 31 XII 1928). AAN, MSZ, sygn. 194c, „Dziennik Urzędowy” 25 VI 1926, nr 5, s. 74. Sztarka na stanowisku konsula zastąpił Leon Różycki. AAN, MSZ, sygn. 194e, „Dziennik Urzędowy” 30 XII 1928, nr 13, s. 226.

stwo Spraw Zagranicznych poleciło konsulowi w Moskwie, aby dopomógł wyjechać mi do kraju-polecenie od października 1928 roku.

Jak mi zaświadczył tow. Michał Winawer, sekretarz u Pieszkowej³⁹: „Żeleziński nic dla was nie robi-faktycznie moje namowy.”

Dzięki staraniom starego mego przyjaciela Krajewicza (Kapota) - łodzianina, wówczas dyrektora Centralnego Selhhozbanku w Moskwie – otrzymałem posadę konsultanta Wydziału Walutowego w Krajfo w Saratowie.

W końcu 1929 roku była tak zwana czystka aparatu i wtedy zdjęli mnie z roboty w Krajfo osadzając za niezrozumienie stalinowskiej polityki narodowościowej, bo pisałem się Polakiem a nie „jewrej”. Napisałem wtedy dobrze umotywowany protest i dzięki interwencji w tej kwestii tow. Dąbala⁴⁰, redaktora „Trybuny Radzieckiej” i tow. Feliksa Kona⁴¹, redaktora gazety „Trud” – zdjęli wyżej oznaczone oskarżenie, a jednak w Saratowie pracować nie dali.

W marcu 1930 roku wyjechałem do Magnitogorska na kierownika wydziału planowego na budowie Koksochimkombinatu, skąd po roku byłem mianowany st. ekonomitą wydziału finansowego w Zarządzie Magnistostroju. W lipcu 1932 roku opuściłem Magnitogorsk i wyjechałem na posadę wydziału finansowego do Abchazji (Gruzja) na budowę Tkwarzeli byłem mianowany dyrektorem Tkwarzeli.⁴²

25 stycznia 1933 roku przyjechałem do Tyflisu, bo rodzice powtórzyli swoje żądanie, abym powrócił do kraju i chciałem się dowiedzieć w Konsulacie Polskim przy jakich warunkach wyjazd byłby możliwy.

Przyjechawszy do Tbilisi⁴³, wstąpiłem przede wszystkim do Mielczarskich. Tow. M. pracował wtedy jako Prezes Komitetu Cen przy Sownarkomie Gruzji. Tow. Rolke⁴⁴ już 10 miesięcy siedział w wewnętrznym więzieniu GPU w separacie, ciężko chory, bo nie zgadzał się przyznać w przestępstwie, które mu zarzucali (jakaś Polka wyjeżdżała nielegalnie do Polski i on wiedział niby to o tym). Pani Mielczarska radziła mi nie chodzić do Konsulatu, bo niby to powiedziała to ona Konsulat wydaje wszystkich Polaków, którzy zostali na służbie u bolszewików. Poszedłem jednak i mam dowody, że w przeciągu 4-ch dni chodzili mi w ślad i 29-go stycznia 1933 r. zostałem aresztowany na ulicy – o 9-tej wieczorem. Śledztwo trwało do 10-tej rano (30 I) następnego dnia. Zupełnie wyczerpany moralnie i fizycznie podpisałem się czytając co zaprotokółowali. Zapisali mnie pod wymyślonym nazwiskiem Olgin i posłali do (s. 9) separatywnej celi. Po godzinie słyszałem, jak w sąsiedniej celi tow. Rolke głosem chorego błagał ich o coś. Jeszcze po kilki godzinach zawezwali mnie do sąsiedniego śledczego, który zaproponował mi, aby szczerze przyznać, że zostałem w ZSRR, by szpiegować i napisałem „czystoserdiecznoje przyznanje, bo

³⁹ Jekatierina Pieszkowa, przedstawicielka Polskiego Czerwonego Krzyża przy rządzie radzieckim. O jej działalności zob.: W. Materski, *Pobocza dyplomacji...*, s. 59 nn.

⁴⁰ Tomasz Dąbał (1890-1938), działacz komunistyczny żyjący i pracujący w ZSRR.

⁴¹ Feliks Kon (1864-1941), działacz ruchu robotniczego w ZSRR. Zob.: A. Pacholczykowa, *Kon Feliks*, PSB, t. XIII, Wrocław 1967-1968, s. 439-443.

⁴² Miejsowość w Gruzji.

⁴³ Inaczej Tyflis.

⁴⁴ Brak bliższych danych.

inaczej zostałbym w stanie, jaki znosił Rolke. Podpisałem to wszystko 30 stycznia, inaczej zginąłbym jako Olgin i nikt nigdy nie dowiedziałby się, dokąd przepadłem. Tylko 3 lutego 1933 r. prokurator podpisał rozkaz na aresztowanie Markusa.

Tak zostałem osadzony, nie czytając oskarżenia, nie wiedząc kiedy był sąd, przez tzw. „trójkę” na 10 lat, a przesiedziawszy te 10 lat dali mi znać 17 lutego 1943 roku, że zostaję w obozie do końca wojny. Wypuścili mnie z obozu w Uchcie 21 listopada 1945 roku, zupełnie chorego i dali mi taką marszrutę, żebym nie mógł być w Moskwie, gdzie mógłbym wtedy porozumieć się z Komitetem Polskim i robić skuteczne starania na wyjazd do kraju. Wysłano mnie do Kuby, 140 km. od Baku, ale tam zachorowałem na ciężką formę febry tropikalnej, tak że samowolnie wyjechałem z wyznaczonego mi miejsca, pojechałem do Frunze⁴⁵, gdzie kierownikiem był stary mój znajomy, Wileńszczanin, Naczelnik Kiraptekouprawlenja i ten wskazał mnie na posadę do m. Ryhaczje⁴⁶, na wysokogórskim jeziorze Issyk-Kul. Ale tu prędko wyjawili mnie jako szpiega i znaleźli sposób, oczywiście przez prowokację, jak mnie oskarżyć i dali mnie ponownie 5 lat w obozie, które spędziłem przeważnie w obozie w m. Frunze.

Zwolniłem się w lutym 1952 r., po czym wyjechałem do Kok-Jangaku⁴⁷, gdzie w przeciągu kilku miesięcy pracowałem buchalterem, a za tym rok szkolny 1952-53 udzielałem lekcji niemieckiego języka w starszych klasach męskiej szkoły i we wieczornej szkole dla młodzieży roboczej. W maju 1953 roku wyjechałem do Frunze na stanowisko kierownika wydziału planowego S.M.U. Obecnie pracuję w fabryce krawieckiej, aby nie było przeszkód na wypadek wyjazdu do Polski.

W zeszłym roku 11-go marca 1955 roku wysłałem podanie do Komitetu Bezpieczeństwa Stanu i do tow. Woroszyłowa z prośbą o rehabilitację i wysyłkę mnie do Polski, jako polskiego poddanego, bo nigdy nie podawałem do Najwyższej Rady ZSRR o zmianę poddaństwa. Dotychczas nie mam odpowiedzi.

W lutym b.r. przysłali moją sprawę do Tbilisi i tu ponownie przesłuchali mnie. Przekonałem się wtedy, że w materiałach mojej sprawy nie ma nic prócz tego w czym się „sam przyznał”, przy czym widocznie w 1933 r. sam sędzia śledczy dodał cokolwiek dla (s. 10) pewności oskarżenia.

Ja negocjowałem teraz całe to oskarżenie i pisałem ostatnio do prokuratora w Tbilisi, że moje dzisiejsze negocjowanie w świetle wyjaśnionego sposobu oskarżenia powinno mieć większą wagę i być bardziej miarodajne niż szczere przyznanie w 1933 roku.

Niejednokrotnie pisałem do Poselstwa w Moskwie, aby ujęły się mojej sprawie, tym bardziej, że tutejsze władze przyznają, że do aresztu miałem poddaństwo polskie, bom niesprawiedliwie ucierpiał, prawda mniej niż wielu moich przyjaciół z Moskwy, którzy zostali ostatecznie zlikwidowani.

Ale nie mogę po tym wszystkim tu zostać. Jestem sam jeden, bez rodziny, w wieku przeszło 73 lat (ur. 26 X 1882 r. w Białymstoku, ojciec mój Julian – Juda Abra-

⁴⁵ Miejsowość w Kirgizji.

⁴⁶ Kirgizja.

⁴⁷ Miasto w Kirgizji.

mow, ur. w 1854 r., mieszczanin miasta Sokółki, b. grodzieńskiej guberni, stały obywatel z 1875 r. m. Łodzi – Zawadzka 38, zmarł w Łodzi w 1938 roku).

Całą duszą rwę się na powrót do ojczyzny. Czuję się dobrze na zdrowiu, jestem absolutnie zdolny do pracy i pewny jestem, że będę pożytecznym na jakimkolwiek wyznaczonym mi stanowisku.

Proszę wybaczyć swoją polszczyznę; przeszło 20 lat nie obcowałem z Polakami, prócz tych, których spotkałem w obozie i przeszło 30 lat nie miałem dostępu do polskich książek – słyszałem tylko własną polską mowę. Proszę przychylnie odnieść się do mojej prośby.

Z głębokim poważaniem
Marian Markus

10 kwietnia 1956 r.

